

**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś:	Kryspina Męcz.	Wschód słońca o godzinie	6 minut 43.	Wschód księżycy o godzinie	7 minut 22 r.
Sobota:	Ewarysta Męcz.	Zachód	4 " 44.	Zachód	5 " 34 w.
Niedziela:	Sabiny Męcz.	Długość dnia godzin	10 " 1.	Wysokość wody na Wiśle stóp	6 cali 1.
Poniedziałek:	Tadeusza Apostoła.	Ubyło	6 " 42.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła	1 R.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**OGŁOSZENIA.**

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek:	Narcyza i Euzebji.
Środa:	Zenobji i Zenobjusza.
Czwartek:	Wolfgang Bisk.
Piątek:	Wszystkich Świętych.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114.

**KALENDARZ.**

**Imiona słowiańskie:** Dziś Samomyśła, jutro Lutosława.  
**Zgromadzenia:** Sesja zgromadzenia szewców. (Sala magistratu—5 po południu.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa ratowania tonących. (Lokal zarządu, Zielna 19—7 1/2 wieczorem.)  
**Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)  
**Konkursy:** Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 2—5-ej po południu.)  
**Teatry:** Wie 1 ki: dziś „Podra” i „Pocłunek”, jutro „Violota” (występ gościnny panny Elizy Littaj); — Roz ma i to ści: dziś „Sifanduly”, jutro „Właściciel kuźnic”; — Nowy: dziś „Serce i ręka” (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „Nitouche” (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). (7 1/2 wieczorem.)  
**Teatrzyk:** „Féeries” na Długiej. (Przedstawienie o godz. 7 1/2 wieczorem.)  
**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)  
**Lombard miejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 5520 kop. 18 1/2. (Pożyczki wydawane będą. Wypuk i prolongata skuteczna od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

— **Praw. wiest.** zamieszcza rozporządzenie o zaliczeniu niektórych stacyj kolejowych do pierwszej kategorii pod względem opłaty podatku patentowego od sprzedaży tytoniu. Do stacyj tego rodzaju zaliczono na kolei wiedeńskiej stacje: Warszawa, Skierniewice, Piotrków, Częstochowa, Granica i Sosnowiec; na bydgoskiej Aleksandrów; na terespolskiej: Praga i Łuków; na iwangrodzko-dąbrowskiej: Radom, Bzin i Kielce; na warszawsko-petersburskiej pomiędzy innymi stacje: Łapy, Kowno i Warszawa.

— **Petersb. wiedz.** donoszą, iż istnieje projekt obłożenia platyny cłem wywozowem do wysokości 600 rubli w złoście od puda.

— W Petersburgu organizuje się „Klub ludzi pracy”; wybór miejsca padnie zapewne na dzielnicę wyborczą lub petersburską. Każdy człowiek pracy może być członkiem klubu bez różnicy stanu, zajęcia i wyjątku. Rzemieślnik, urzędnik, dorożkarz, wyrobnik, literat lub robotnik, jak głosi statut, mogą znaleźć przyjemny sposób przepędzenia

czasu i odpowiednią rozrywkę. Szykarze i właściciele lombardów nie mogą być członkami stowarzyszenia.

— Russki bank dla handlu zewnętrznego w Petersburgu otrzymał w d. 22-im b. m. z wileńskiego Banku ziemskiego obligacje, pochodzące z ostatecznego uregulowania sprawy wittgensteinowskiej.

— W rozkazie p. o. oberpolicmajstra zamieszczono, co następuje: „Podczas objazdów miasta w porze porannej szczególnie, w dni targowe, zauważyłem, że wozy miejskie i wiejskie, korzystając ze zmniejszonego ostatnimi czasy nad nimi nadzoru ze strony policji, pozwały sobie jeździć klusem. Podobna jazda po mieście wozów roboczych powoduje tak silny turkot, że niepokoi mieszkańców domów frontowych, w tej porze zazwyczaj jeszcze uspiionych. Wskutek tego pp. komisarze cyrkulowali, oraz ich pomocnicy, otrzymują polecenie wydać rozporządzenie służbie policyjnej, aby nie dopuszczała innej jazdy wozów po mieście, jak tylko stępa. Według kilkakrotnych sprawdzeń okazuje się, iż w dni targowe ruch wozów w przybliżeniu jest następujący: przez rogatkę czerniakowską przejeżdża 394, belwederską — 179, mokotowską — 758, koszykową — 314, jerozolimską — 1,106, wolską — 1,591, powązkowską — 369, marymoncką — 482, petersburską — 771, wileńską — 409, żąbkowską — 1060, moskiewską — 1,728 i z Saskiej Kępy — 13, ogółem więc 9,194 wozów. Otóż w pomienione dni należy do rogatek wysłać starszych dozorców policyjnych, których obowiązkiem będzie uprzedzać włóścian, iż ci za wykroczenia, powyżej wyluszczone, za każdym razem będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

— Zgodnie z odezwą naczelnika oddziału inżynierskiego, p. o. oberpolicmajstra zezwolił miejscowość, znajdującą się między ulicami: Czerniakowską i Rozbrat, zasypywać gruzem, z warunkiem jednak, aby nie wywożono tu śmieci lub innych nieczystości, mogących wpływać ujemnie na czystość powietrza.

— P. o. oberpolicmajstra poruszył kwestję urzędzenia większej ilości studzien wodociagowych na mieście, a zwłaszcza w dzielnicy nalewkowskiej i zwrócił się w tym względzie do zarządu miejskiego. Wedle jednak opinji tego ostatniego, nie tylko nie ma potrzeby urządzania większej liczby stu-

dzien ulicznych, ale nawet istnieje projekt zniesienia kilku już istniejących. Dokładnie bowiem sprawdzono, iż wielu z właścicieli domów nie łączy swoich posesyj z nowymi wodociągami dlatego tylko, iż może czerpać wodę bezpłatnie ze studzien ulicznych, co przynosi krzywdę i kasie miejskiej i lokatorom, pozbawionym wygody w domu.

— Zgodnie z życzeniem Towarzystwa kolei konnych, zarząd miejski zezwolił na zniesienie w czasie zimy kursu wagonów tramwajowych od Muranowa przez Jerozolimską do rogatki mokotowskiej, z warunkiem, aby z wiosną r. p. kurs ten otworzony został na nowo.

— Główny inżynier kanalizacji odebrał polecenie, ażeby jeszcze przed zimą zarządził połączenie starego kanału na ul. Hożej z kanałem B, przechodzącym przez ulicę Marszałkowską.

— Sędziowie pokoju skazali w ciągu tygodnia 21 właścicieli domów za wykroczenia sanitarne na grzywny w ogólnej sumie rs. 652. Na najwyższą karę, wynoszącą rs. 109, został skazany jeden z właścicieli posesji w cyrkule sobornym. Jednocześnie komisje sanitarne zrewidowały 342 posesje, z których w 27-ku znaleziono nieporządki i gospodarzy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— W sobotę odbędzie się posiedzenie oddziału fizyki i chemji Towarzystwa badaczy przyrody przy uniwersytecie warszawskim, na którym przemawiać będą: M. Sonin, przydujący, „o tak nazwanem prawie van-der-Waalsa”; A. Lagorio, członek rzeczywisty, „o reakcjach mikrochemicznych na dolomit”; B. Stankiewicz, czł. rzecz., „o przyczynku do teorii płynu”; J. Morozowicz „o ekskursji geologicznej w Tatrach” i Trusiewicz, student, „o znaczeniu stałych kapilarności haloidów”.

— Posiedzenie administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się w przyszły wtorek, t. j. d. 29-go b. m., o godz. 5-ej po południu.

— Okrąg naukowy warszawski wydał patenta prywatnego nauczyciela nauk przyrodzonych, fizyki i chemji, p. Ludwikowi Boguckiemu; języków ruskiego i niemieckiego włącznie z literaturą, p. Wiktorowi Kędzielskiemu; na początkowych nauczycieli pp.: Chaimowi Drejerowi i Konstantemu Poluchowskiemu.

# DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odnaczone na konkursie „Kurjera Warszawskiego.”)

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Pojaje! — zawołał Jerzy. — Spotkanie będzie bolesnem, ale jest nieuniknionem. Zresztą, nie lekaj się, ojcze. Zimna krew nie opuści mnie ani na chwilę; wobec niej zaś hrabia straci sposobność do wybuchów, nie zdola ku szaleństwu mnie popchnąć.

— A może, Jerzy, ja bym ci mógł towarzyszyć? — zapytał skwapliwie Tadeusz Opolski, szwagier i od lat dziecińczy serdeczny przyjaciel Kotwicza.

— Widok twój rozdrażniłby go silniej jeszcze, a tu łagodźć trzeba — zdecydował Jerzy. — Pojadę jutro, lecz proszę, niech Terenia nie wie nie o tem, niepokoiłaby się niepotrzebnie. Powiemy jej po skończonej misji.

Jerzy od chwili oświadczyń o panie Opolską nie widział dotąd hrabiego. Pamiętny mu też był gniew jego, każda obelga Morskiego rzucona wówczas, a głęboko w duszy wyrta, odnawiała się dzisiaj, a silniej jeszcze, iż nie obcą mu była swalona na-

miętność, jaką Terenia wzbudziła w sercu przeżytego hulaki. Sądząc po przesładowaniu i zemście zaciętej, namiętność ta dzika nie wygasła snadź dotąd; do głębokiej też obrazy znającego godność swą człowieka łączyła się jeszcze w sercu Jerzego mimowolna zazdrość małżonka, który, wielbiąc żonę, jak najwyższe bożyszcze, cierpiał mimowoli nad tem, iż ktoś inny niskie i brudne chowa dla niej uczucie.

Eustachy Morski, zawiadomiony o przybyciu młodego Kotwicza, polecił go już nie do salonu, lecz do swego wprowadzić gabinetu.

Stanawszy na progu, Jerzy ujrzał szeroką, pulchną postać niedosłego ministra, pochyłą pilnie nad biurkiem, tak, że plecy tylko i łysina widoczne mi były.

Pomimo skrzypnięcia drzwi i głosu anonsującego lokaja piszący ani drgnął.

Kotwicz stał chwil kilka, czekając w milczeniu; wreszcie spróbował zwrócić na siebie uwagę.

— Panie hrabio — wyrzekł.

Morski odwrócił głowę i przez ramię przelotnie rzucił wejrzenie.

— A, to on — zauważył lekceważąco. — Zaraz, należy poczekać.

Tu był panem położenia. Patriarcha siwowłosa o barkach atlety i kiju sękatym nie imponował mu w tej chwili, a Jerzego nie bał się wcale.

I znów głucha zapanowała cisza, przerywana tylko skrzypnięciem pióra po papierze. Gdy to za-

długo już trwało, czekającemu krew zaczęła burzyć się w żyłach.

— Może pan hrabia raczy przerwać pisanie — zauważył stanowczo. — Trudno mi czekać do końca referatu, a zajmę mu krótką tylko chwilę.

Pióro Morskiego przesunęło się dalej w milczeniu po zdobnym w herb i hrabiowską koronę, wyperfumowanym listowym papierze.

Wreszcie, czając, iż dłużej przeciągać tego nie może, bo Jerzy gotówby odejść zupełnie, zawiesił pisanie i, nie odwracając się jeszcze, sięgnął z zimną krwią po cygaro. Obejrzał je powoli, starannie, ujął wytworną maszynkę, uciął koniec, maszynkę odłożył systematycznie na swoje miejsce, a potarliwszy zapalną, przysunął ją do wonnej hawany. Dopiero gdy kłęb dymu uwieńczył te zabiegi, arogancki pyszałek odwrócił się ku przybytemu i zarzucając nogę na nogę, wyciągnął się niedbale na fotelu.

Jerzy jak na rozżarzonych stał węglach.

— Cóż, źle się procesować z Morskim? — rzucił gospodarz lekko wzdętymi wargami.

— Ja też procesować się nie myślałem — tłumaczył młody człowiek, zajmując miejsce, krótkim ruchem ręki mu wskazane.

— Pan wogóle w niczem nie sprobowałeś mi się sprzeciwić — zauważył ironicznie.

— W niczem, przynajmniej nie miałem zamiaru podniecać niechęci pana hrabiego — potwierdził z powagą.

Morski uśmiechnął się, że nie słyszy. (D. c. n.)

## = Z teatru i muzyki.

\* Koncert W. Lityńskiego będzie niewątpliwie ozdobą rozpoczętego sezonu.

Jak donosiliśmy, przyjmie w nim udział: dwóch fortepianistów *di primo cartello* (Michałowski i Schlötzer), Barcewicz i Aloiz.

Część wokalną reprezentować będzie: pan Myszuga (arja z kurantem ze „Strasznego dworu”) i pani Rzebiczekowa; deklamacyjną zaś panna Marja Wisnowska (monolog „żeński”) i Noiretówna (Kopnicka i Asnyk).

Do śpiewu akompanjować przyrzekli: Michał Hertz i p. St. Brykner.

Jeżeli więc już nie cel szlachetny, to program ścigać powinien liczne do sal ređutowych zastępy słuchaczy.

Bilety nabywać już można w księgarni Gebethnera i redakcji *Echa muzycznego*.

\* P. Stanisław Rzewuski, którego „Witolda” grano w ubiegłym sezonie w Paryżu, bawi obecnie w Petersburgu.

W tamtejszym teatrze francuskim grany będzie „Witold” d. 20-go p. m.

Z Petersburga p. R. przez Warszawę udaje się znowu do Paryża, dla wystawienia nowej sztuki francuskiej w styczniu.

## = Bazar.

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu dochodów niestających warszawskiego Towarzystwa dobroczynności wyznaczeni zostali członkowie tegoż komitetu celem zaproszenia dam do wzięcia udziału w proponowanym tegorocznym „bazarze”.

Firmy kupieckie zgłaszają się już w celu objęcia sklepów, a mianowicie dał już pod tym względem deklarację p. Muśnicki (cygara i wyroby tabaczne), p. Gajduszewski (zabawki dziecięce); księgarnię ma otworzyć p. Paprocki.

Następna sesja komitetu w przyszły czwartek o godz. 5-jej po południu.

## = U wioślarzy i cyklistów.

Przystań i kilkanaście statków różnego rodzaju, wraz z t. zw. „samowarem”, łodzią parową „Paulina”, stoją ciągle u brzegu praskiego i dopiero z końcem bieżącego tygodnia przeprowadzone zostaną na zimowe leże.

Pomimo gotowości statków, ruch sportowy był przez ostatnie dwa tygodnie nadzwyczaj mały; w sobotę wiosłował jeden tylko amator, a onegdaj czterech członków zrobiło łodzią parową małą wycieczkę do Wilanowa.

## Cykliści także się nie ruszają.

Widocznie bliskość zimy studzi *à priori* zapał „sprężystych” i „dzielnych”.

Na posiedzeniu członków Towarzystwa, mającym się odbyć w dniu 26-ym b. m., t. j. w dniu jutrzejszym, rozstrzygane będą jedynie sprawy gospodarcze; wybory członków komitetu odbędą się dopiero na ogólnym zebraniu w styczniu r. p.

## = Wystawa piękności.

Do Warszawy ma wkrótce zawitać impresarjo francuski, p. Clete, obwozący po świecie kilka „patentowanych” piękności.

Podobno przedsiębiorca przysłał już do Warszawy ajenta, który ma rozpocząć starania przygotowawcze.

No, no...

## = Żegluga.

Woda na Wiśle dalej jeszcze opada, chociaż cołwiek powolnie.

Statki wczoraj przybyły z Płocka opóźnione z powodu zatrzymania ich przy płockim moście łyżwowym.

Pierwszym w przystani był wczoraj [statek „Mazur” p. Górnickiego, inne przybyły za nim w ciągu godziny.

## = Wędrowny złodziej.

Jeden z naszych czytelników, pan B., ostrzeża wszystkich przed młodym, może 14-letnim chłopcem, który obchodzi mieszkania, proponując sklepanie mebli i wogóle łatwiejsze reparacje stolarskie.

Śmiały i natarczywy wyrostek znajduje zwykle robotę, lecz po odejściu jego w wielu mieszkaniach przy ulicy Hożej zauważono brak drobnych przedmiotów.

Między innymi wędrowny złodziej panu B. skradł portmonetkę z pieniędzmi, zostawioną na stole w sąsiednim pokoju.

Czelnego złodzieja łatwo można poznać po twarzy, mocno oszpeconej ospą.

## = Nadużycie zaufania.

Kupiectwo nasze nie przestaje trapić potężne zło w formie sprzeniewierzenia się niesumiennych współpracowników; nie ma bowiem miesiąca, ażeby statystyka tego rodzaju wypadków nie powiększała się o kilka.

Świeżo mamy do zanotowania fakt nadużycia, po-

pełnionego przez niejakiego P., kasjera w jednym z większych składów towarów kolonialnych.

P. przed dwoma zaledwie laty przyjęty do interesu, zaskarbił sobie, dzięki zdolności i usilnej pracy, zupełne zaufanie chlebowodawy, który też pozostawiał w jego ręku znaczniejsze nieraz kwoty i rzadko tylko kontrolował swego kasjera, czemu przypisać należy, że nadużycia, popelniane od dłuższego już czasu, dopiero teraz — i to wypadkowo tylko — wyszły na jaw.

Sprzeniewierzenie spowodowała namiętna gra w karty.

Stratę swoją pryncypał oblicza przeszło na 2,000 rubli.

## = Kradzieże.

Zamieszkałej na Rybakach pod nrem 27-ym rybacze Anie Drażdżewskiej w ciągu tygodnia z sieci ustawionej w Wiśle skradziono 1520 fun. ryb, wartości 310 rs. Kradzieży, jak się okazało, dopuścił się Stanisław Jarosiński, którego schwytano na kradzieży. — W dziedzińcu domu pod nrem 9-ym na Nalewkach znaleziono tuzin mankietów i 10 tuzinów kołnierzyków, porzuconych przez jakiegoś złodzieja. — W ogródku domu pod nrem 8-ym na Rybakach znaleziono zakopanych 10 rodaków, pochodzących z kradzieży. — Z otwartego mieszkania Józefa Domańskiego przy ulicy Ciepłej pod nrem 5-ym skradziono złoty zegarek nr. 43731. — Ze stajni Adolfa Cholistowskiego przy ulicy Esplanadnej nr. 6 skradziono uprząż i liberję wartości 50 rs. Z łupem zatrzymany został stróż Piotr Kubiak. — Z otwartego mieszkania żony doktora, Julji Szczepnej, w szpitalu ujazdowskim skradziono broszkę złotą i portjerę. — Z mieszkaniem na Krakowskim-Przedmieściu nr. 89 Leopoldowi Kędzierskiemu skradziono palto wartości 30 rs. — Zamieszkałemu przy ulicy Targowej pod nrem 155 na Pradze Adamowi Belhunowi skradziono różnego żelaza na sumę kilkudziesięciu rs. — Z otworzonej wytrychem piwnicy przy ulicy Wołowej pod nrem 233-im na Pradze ogrodnikowi, Władysławowi Michałowskiemu, skradziono jabłek na sumę 60 rs.

## = Ze szpitala.

Do szpitala św. Łazarza przed kilkoma dniami dostawiono z aresztu policyjnego dwóch złodziei pobytowych, Jana Hallera i Edwarda Mewarsa.

Złodzieje ci nocy wczorajszej, zdolawszy omylić czujność służby szpitalnej, otworzyli okno na korytarzu i po murzo spuściwszy się do ogrodu, zbiegli.

## = Okradzenie poczty.

Służący na poczcie, niejaki Dubow, otrzymawszy wczoraj pakiet z 300 rs. celem wciągnięcia do książki adresu, zabrał pieniądze i zbiegł.

Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad D. nie natrafiono.

## = Niewierna służąca.

Zamieszkały przy ulicy Złotej pod nrem 21-ym p. Prechner, przyjął przed kilkoma dniami służącą, Zofję Lysoniewską. — Wczoraj udawszy się na górę w celu wieszania bielizny, skradła kilku lokatorom, mianowicie: Moryniakowi, Obrazcowowi i Wołkowiczowej bieliznę na sumę 150 rs.

Kradzież zauważono dopiero gdy L. rnikła z domu.

## = Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej Joanna Teblewska, wyskakując z wagonu tramwajowego podczas biegu, upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała rękę i zraniła się w głowę.

Na ulicy Ptasioj podniesiono jakąś młodą kobietę w stanie bezprzytomnym.

Nieznaną odwiezioną została do szpitala wojskiego.

## = Skutki wichury.

Wiatr, jaki się szerzył nocy wczorajszej, spowodował wiele szkód a nawet wypadków.

W ogrodach mnóstwo gałęzi zostało połamanych.

Na Wierzbowej z domu pod nrem 5-ym spadł wielki sztyl sklepowy, a przechodzień jakiś, unikając ciosu, upadł i boleśnie się potłukł.

Na Freta i na Nowem-Mieście z wielu domów pospadały dachówki.

Na Woli z domu Ozernieckiego wiatr zerwał doszczętnie cały dach.

Nieco opodal od tego miejsca złamana gałąź pokaleczyła Nuchima Berendera.

## = Awanturnik.

Nocy wczorajszej dorożkarz nr. 605, Ignacy Grzybowski, wszczął kłótnię a następnie bójkę z woznicą dorożki nr. 428, Szoolem Bajko.

Grzybowski podczas bójki zranił przeciwnika w głowę, a usiłującego go aresztować stróża bezpieczeństwa publicznego, Jaśkiewicza, zelżył czynnie.

Awanturnika po spisaniu protokołu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

## + Linja kolei kaspijskiej zostanie przedłużoną aż do miejscowości Kisłowodsk, położonej na zachodnim brzegu morza Kaspijskiego. Długość nowej gałęzi, której budowa niebawem rozpoczęta zostanie, wyniesie 240 wiorst.

+ W Nowo-Aleksandrii po złożeniu ostatecznego egzaminu uzyskali dyplomy z ukończenia wydziału agronomicznego, pp.: Kazimierz Łanieński, Józef Nostitz-Jackowski i Bolesław Zdźarski.

## + „Zgoda”.

Nadesłane nam sprawozdanie z działalności stowarzyszenia spożywczego „Zgoda” w Płocku jest jeszcze pomyślniejsze, niż poprzednie.

Wykazuje ono bowiem znów 303 rs. 34 kop. czystego zysku, podczas gdy zaledwie przed trzema laty towarzystwo chyliło się do upadku i zamiast majątku posiadało długi.

Bardzo dobrze też uczynił zarząd, iż w sprawozdaniu rachunkowym, ułożonem praktycznie, podał w każdej rubryce cyfrę z okresu sprawozdawczego i pierwszego półrocza roku 1888-go.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że „Zgoda” liczy obecnie 93 członków, których wkłady wynoszą 3,490 rs., a udziały 530 rs.

W okresie sprawozdawczym sklep „Zgoda” sprzedał towarów ogółem za 13,179 rs. 54½ kop., posiada ich zaś na składzie za 9,091 rs. 89 kop.

Wartość zapasu towarów wzrosła w ostatnim roku o 808 rs. 95½ kop., zaś kapitał zasobowy, który wynosi 254 rs. 26½ kop., o 63 rs. 89½ kop.

Sprzedaż towarów przyniosła sklepowi zarobek w sumie brutto 1,798 rs. 11 kop.

Tak dobrze sprawami Towarzystwa kierujący zarząd „Zgody” tworzą pp.: Karol Chądzyński, Józef Mądzejewski, Bronisław Chądzyński, Korneli Szwejkowski, tudzież zastępca p. Józef Goetz.

## + Fabryki.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż kupcy paryscy zwrócili się przez swych konsulów do fabrykantów w Rosji z propozycją, aby ci ostatni założyli we Francji fabryki konfitur kijowskich i pierników wiazemskich.

I konfitury i pierniki cieszą się obecnie we Francji wielkim popytem.

## + Szpetna wieża.

We wtorek ubiegłego tygodnia, w obecności prezydenta m. Lublina, trzech budowniczych i członków dozoru kościelnego, technik p. Kouppert mierzył wysokość obu wież katedry lubelskiej.

Obliczenie wykazało, że wieża od strony ul. Trynitarskiej jest wyższą od drugiej o 10<sup>3</sup>/<sub>16</sub> cali polskich.

## + Echa białostockie.

Z Białegostoku piszą do nas d. 16-go b. m.:

„Do istniejących tu już olbrzymich koszar drewnianych dla włodzimierskiego pułku piechoty, oraz budowanych obecnie murowanych dla jednego pułku dragonów i jednego piechoty, z wiosną r. p. przybędą jeszcze jedne koszary, również murowane.

Znajdzie w nich pomieszczenie konsystujący obecnie w Nieświeżu marjupolski pułk dragonów.

Zarząd miejski zawarł niedawno z jednym z ogrodników warszawskich kontrakt na urządzenie w Białymstoku ogrodu miejskiego, w którym następnie, drogą entrypryzy zapewne, powstać ma teatr letni, sala koncertowa i t. d.”

## + Napad.

Na pana D., ziemianina z pod Kalisza, napadło w tych dniach na szosie pabjanickiej kilku opryszków.

Napastnicy już związali pana D. i woznicę, by następnie obu bezkarnie obdrzeć i uciec z końmi, gdy niespodzianie nadjechał wóz, wiozący podróżnych z Łodzi do Pabjanic.

Wobec przybyłej pomocy napastnicy zbiegli.

## + Szajka rozbójnicza.

Po długich, bo całorocznych niemal poszukiwaniach udało się na koniec policji wykryć szajkę rozbójników, operującą w r. z. w pow. trockim i wileńskim.

Na czele tej bandy stali Jan Tarasewicz, oraz Hirsz Burba.

Złoczyńcy w pierwszych dniach listopada stanęli przed sądem przysięgłych w Trokach.

## + Świętokradztwo.

Niewiadomy złoczyńca, dostawszy się w nocy do kościoła parafialnego we wsi Zagroba, w pow. płockim, porzbił puszki do zbierania ofiar.

Łotr wybrał przeszło rs. 15.

## Wystawa starożytności.

Wspominaliśmy już, iż czynności komisji odbiorczej, kwalifikującej nadesłane okazy na przyszłą wystawę starożytności i nowożytności sztuki, stosowanej do przemysłu, mają trwać tylko do 26-go b. m. włącznie; obecnie wszakże wskutek ciągłego napływu okazów i deklaracji, zwłaszcza z prowincji, komisja odbiorcza zmuszoną jest przedłużyć termin swych czynności i dla tej przyczyny funkcjonować będzie do d. 31-go b. m. Okazy przeto, nadesłane do Muzeum przed upływem rzeczonych terminu, zostaną przyjęte na wystawę i pomieszczone w katalogach; nadesłane zaś później, komitet tylko w razie wyjątkowych przyjmować będzie, bez wciągnięcia atoli do katalogów, których druk wkrótce się rozpocznie.

Ostatnio nadesłano następujące przedmioty:

P. K. Sommer—trzy perskie wazy brązowe, ażurowe z deklamii; p. Wł. Rupniewski—djadem, wysadzany kamieniami po wojewodzinie Lubomirskiej, miniaturową na kości słoniowej, przedstawiającą Stanisława Augusta i taką miniaturową z wizerunkiem Ludwika XIV-go, a nadto pas słucki, lity; p. N. Meysztowicz—lustro weneckie z XVIII-go w.; p. Jan A. Fiedler—trzy jedwabne ornaty z XVII-go w., kawałki starożytniej materji srebrnem przetrabianej, gród do sukni ręcznie haftowany, sięgający siedemnastego stulecia, haft na złotym

atlasie z 1754-go r. przedstawiający wedle obrazu Rubensa, zaślubiny Najsw. Marji Panny; p. M. Epstein zasłone stółową w stylu Empire, złożoną z siedmiu kafli szklanych oprawnych w brązowe ramy, złożone w ogniu, przytem ozdobioną brązowymi kandelabrami, figurami i bukietami; p. M. Woyda — woreczek ręcznej roboty, paciorkami wyszywany, z czasów pierwszego cesarstwa; p. J. Celińska — ryngraf miedziany, z pierścieniem Matki Boskiej; p. H. Nowak — portret kobiety, pastelowej roboty, z zeszłego wieku; p. B. Jabikowski — bardzo ciekawą kolekcję biletów wizytowych najwybitniejszych osobistości Warszawy z początku bieżącego stulecia oraz kilka ówczesnych zaproszeń na nabożeństwa i bale; dr. Rewoliński, o udziale którego już wspominaliśmy, przedstawił kolekcję medali historycznych, odnoszących się do dziejów dawnej Polski, a składającą się z 228-ku sztuk oraz 200 medali religijnych, których dotąd żaden prawie krajowy zbiór nie posiadał. Z działu sztuki nowożytnej: p. St. Waliński — szafkę myśliwską z 12-tu kieliszkami i 2 karafkami, ozdobioną różnokolorowego marmuru; p. M. Trzebiński — ramę rzeźbioną według własnego pomysłu; p. B. Poświkowa — gobelin malowany podług obrazu Ajdukiewicza „Za służbą” i majoliki na fajansie; p. J. Głowacki — skrzypce, opatrzone ozdobami i napisem fabrykanta: Genryk Rudert; p. F. Fibich — kapliczkę rzeźbioną piłą laubzegową; p. A. Wilski — zegar „à la boulo”, ozdobiony brązami i imitacją szylkretową.

Dziś przy odbiorze okazów w godzinach południowych deżurować będą pp.: bar. Józef Weisenhoff i Soubise-Bisier, wieczorem zaś pp.: superintendent Diehl i W. Kolasiński.

**NOTATNIK TERMINOWY.**

- W dniu dzisiejszym, o godz. 11 1/2 zrana, w wydziale administracyjnym magistratu m. Warszawy odbędzie się licytacja na naprawę opaski faszynowej u podnoża wału ochronnego na Pradze; licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 750 rs., wadium 75 rs.
- Do d. 27-go b. m. przyjmowane będą akcje od tych akcjonariuszów dniewprowskiego Towarzystwa malaturgicznego, którzy zechcą uczestniczyć w tegorocznym zgrupowaniu ogólnem, mającym się odbyć w Warszawie d. 12-go listopada.
- D. 28-go b. m., w wydziale administracyjnym magistratu m. Warszawy, odbędzie się dwie licytacje, a mianowicie: 1) o godz. 11-ej zrana na budowę barjer do przywiązywania koni, parkanów, oraz inne roboty w koszarach piątego oddziału warszawskiej straży ogniowej na Pradze; licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 600 rs., wadium 50 rs. — i 2) o godz. 12-iej w południe na gruntowną naprawę i odwieżenie budek policyjnych w cyrkulach: sobornym, białuskim, powązkowskim i nowoswieckim; licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 959 rs. 40 kop., wadium 95 rs.
- D. 29-go b. m., w urzędzie pow. częstochowskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż lasu rządowego z leśnictwa pałaczkowskiego od rs. 14,008.
- D. 29-go b. m., o godz. 1-iej po południu, w sądzie okręgowym lubelskim, odbędzie się egzamin kandydatów na posadę rejenta przy kancelarii hipotecznej pow. nowoaleksandryjskiego w Opolu.
- D. 30-go b. m., w urzędzie powiatowym częstochowskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa gidelskiego od rs. 8,000.
- D. 30-go b. m., w urzędzie gminnym koniechowskim, powiatu suwalskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa suwalskiego od rs. 19,210.

**RUCH SŁUŻBOWY.**

W zarządzie wojskowym: referent rady okręgowej wojennej okręgu warszawskiego, pułkownik von Trompeter, mianowany naczelnikiem szpitala wojennego ujazdowskiego; naczelnik zarządu żandarmów powiatów hrubieszowskiego i tomaszewskiego, podpułkownik von Beryng, mianowany pułkownikiem i uwolniony od służby.  
W ministerjum finansów: uwolnieni na własną prośbę kanceliści: kasy gub. radomskiej — Bronisław Majewski i izby skarbowej radomskiej — Kapitanow.

**5) ŻYWY ZASTAW. OBRAZEK.**

(Dalszy ciąg.)

Zbliżała się godzina 12-ta. Panna Emilja z rozdrażnieniem, którego już nie mogła pohamować, składała książki, zamykała szufladki biurka i chwyciwszy kapelusze z wieszadła, bez pożegnania z Doleżalem wybiegła na ulicę.  
Co w duszy jej działo się, nim przebiegła kilometr drogi, dzielącej od kantoru mieszkanie matki, trudno tu wypowiedzieć. Wstydziła się płakać na ulicy, a mimo to same lzy kapły jej z oczu, więc zakrywając twarz woalką, już nie szła, ale pędziła, aby tylko nie wybuchnąć głośnie łkaniem.  
Gdy wpadła do pokoiku matki, rzuciła się na sofę i oczy zakrywszy rękami, rozpuściła wodze ciężkiemu żalowi długo, bardzo długo nie można było słowa z niej wydobyć. Nareszcie opowiedziała wszystko.  
— Jacy to ludzie dzisiaj na świecie — zawołała tuląc swą głowę do piersi matki. Cóż to znaczy pożyczyc 60 zlr. dla takiego bogacza, a tu tyle wymagać.  
— To człowiek nieszczęśliwy! — krzyknęła zrywając się matka. — Biedne dziecko, ty nawet nie rozumiesz, co on ci śmiać proponował... Nieszczęśliwy... Mój Boże drogi, czyż ciebie nie mają już na niebie, że ta-

Na zasadzie przedstawienia p. o. oberpolicmajstra, J.E. warszawski general-gubernator zatwierdził w wydziale śledczym następujące nominacje: dotychczasowy referent, p. Ernest Hryniewiecki, został mianowany naczelnikiem wydziału, referentem p. Sergiusz Kormilow, a pomocnikiem referenta p. Mikołaj Prokopow.  
Warszawska miejska akuszerka przy wydziale lekarskim zamianowano Olimpiję Kaemra. (Warsz. dniew.)

**NEKROLOGJA.**

† **S. p. JAN JUNG**, czeladnik młynarski, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarł dnia 22-go października r. b., przeżywszy lat 37. Pozostałe w nieutulonym żalu siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno dnia 25-go października, t. j. w piątek, o godzinie 3-iej po południu na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. — 1325 —

**Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.**

**Petersburg 24-go października. (Tel. Aj. p.)** — Dom bankierski A. Singera i S-ki w Petersburgu i Moskwie zawiesił wypłaty. Pasywa wynoszą 195,000 rs. Według pogłosek, przyczyną krachu były długotrwałe straty na kursie. Majątek w gotówce i papierach został opieczętowany. Premjówki, znajdujące się w posiadaniu domu bankierskiego, jak donosi *Grażdanin*, znajdują się w porządku i do czasu wyjaśnienia sytuacji sprzedawane nie będą.

**Petersburg 24-go października. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)** — Na sprawę w procesie cywilnym między Towarzystwem kredytowym ziemskim, a b. dyrektorami i taksatorami tegoż Towarzystwa naznaczono d. 9-go listopada w sądzie okręgowym tutejszym.

**Wiedeń 24-go października. (T. p. K. W.)** — Do gminy Podraga wysłana została komisja sądowa celem przeprowadzenia śledztwa z powodu szerzonej tam agitacji za przejściem na łono kościoła prawosławnego. Mieszkaniec tejże gminy, Bozicz, został uwięziony. (Aj. półn.)

**Kraków 24-go października. (Tel. pr. K. W.)** — Szkoła ślusarska w Świątnikach płonęła wraz z 50 domami.

**Lwów 24-go października. (Tel. pryw. K. W.)** — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem poseł Ferdynand Weigel domagał się przyjęcia z pomocą pogorzelncom w Świątnikach. Spalenie się szkoły tamtejszej jest dotkliwą stratą dla przemysłu krajowego. Poseł Roman hr. Potocki wniósł interpelację do rządu w sprawie utworzenia przy uniwersytecie krakowskim fakultetu rolniczego.

**Budapeszt 24-go października. (T. pr. K. W.)** — Słynny orientalista prof. Vambéry, świeżo przybyły z Konstantynopola, ogłasza w *Pester Lloydzie* treść rozmów swoich z sultanem. Sultan oświadczył mu kategorycznie, iż Turcja nie przystąpi do potrójnej

koalicyi, gdyż stanowisko neutralne jest dla niej najwygodniejszym. Dopóki Turcja miała sprzymierzeńców, była krępowaną przez nich zawsze w swoim rozwoju materialnym i duchowym. Najkorzystniejszym jest dla Turcji żyć w jednolitej przyjaźni ze wszystkimi mocarstwami i żadnego nie drażnić. Zbyt drogo opłacaliśmy dotąd nasze sympatje, przyjaciele zabierali nam więcej od nieprzyjaciół. Turcja będzie odtąd aż do krytycznej chwili tała, na którą stronę się przechyli. Przybycie cesarza Wilhelma do Konstantynopola jest wypadkiem wielkiej doniosłości, zwłaszcza, że do ostatniej chwili starano się mu przeszkodzić i rzucono w tym celu na szalę polityczną najwyższe wpływy. Sultan wyraził zadowolenie z dokonanej pacyfikacji Krety i potępił surowo wyuzdanie kłamliwej agencji telegraficznej w Atenach, która niepokoila świat awanturnikami wiadomościami o niebываłych okrucieństwach żołnierzy tureckich. Nie ma w tem słowa prawdy. Sultan wyraził się z wielkim zadowoleniem o tem, że Rosja za pośrednictwem swojego konsula w Kanei powinszowała Szakirovi paszy rychłego i szczęśliwego uśmierzenia rokoszu. Najbardziej na sercu leży sultanowi kwestja armeńska. Nie zgodzi on się nigdy na danie Armenji tego samorządu, jaki udzielono w swoim czasie Bułgarji. W tej ostatniej muzułmanie stanowili ledwie 1/4 część ludności, w wilejatak: Erzezum, Bitlis, Musz, Wan i Diarbekir tworzą 2/3. Byłoby niesprawiedliwością dla mniejszości wypieniać znaczną większość, złożoną z kurdów i turków. W. Porta nie może skutecznie zapobiegać gwałtom, popełnianym przez kurdów, gdyż ci w ciągu godziny mogą zbiedz za granicę turecką.

**Praga czeska 24-go października. (T. p. K. W.)** — Marszałek sejmowy na podstawie regulaminu sejmowego zażądał od nieobecnych posłów niemieckich, aby w ciągu dni czterech pojawili się w sejmie albo usprawiedliwili swą nieobecność.

**Praga czeska 24-go października. (T. pr. K. W.)** — Kluby postanowiły adres koronacyjny po mowie uzasadniającej Gregra oddać bez rozpraw odpowiedzialnej komisji.

**Praga czeska 24-go października. (T. pr. K. W.)** — *Nar. listy* z powodu adresu młodoczeskiego do korony ostrzegają naród, aby nie opuszczono jedynej sposobności. Najwyżsi doradcy tronu i namiestnik uznają prawo historyczne Czech. Sytuacja zewnętrzna przybrała fizjognomję pokojową. Węgrzy nie odważą się przeszkodzić koronacji. Historia potępiłaby leniwych i tchórzów.

**Praga czeska 24-go października. (Tel. pr. K. W.)** — Powstał tu wielki popłoch. Do wielu wybitnych osób rozesłano anonimowe bilety, donoszą-

kie potwory bezczelne żyć mogą i naigrawać się z niedoli biednych ludzi... I on śmiać proponował ci, abyś poradziła się mnie, matki swego dziecięcia... ależ to więcej, niż podłość... myśleć, że matka zdolną jest w nędzy sprzedać swoje dziecko... Wiesz, ja pójdę do niego, napluję mu w twarz i powiem... nie, jabym nic nie mogła mu powiedzieć, chyba utopić nóż w piersi nieszczęśliwego... Mój Boże tyle naraz nieszczęścia, tyle hańby... nie warto żyć, wierz mi Emilciu, nie warto...  
Wysilona rozpaczą już nie mogła mówić, tylko zalamawszy ręce, chodziła po pokoju ze spuszczoną głową, jakby tam myśli rozsądzały czaszkę, albo myśli te były zawiązkiem przyszłej zbrodni.  
— Nie pójdziesz tam więcej! — rzekła, przybierając pozornie wyraz spokoju na twarzy.  
— Mamo, a z czego żyć będziemy, trzydzieści reńskich...  
— Nie pójdziesz! Siadaj, pisz do niego, że... że nie pójdziesz i kluczyki włóż do koperty... poproszę stróża, odniesie zaraz.  
Posłuszna córka wypełniła rozkaz.  
— Idę szukać handlarza, żeby kupił nasze graty. Sześćdziesiąt dwa reńskie muszą być dzisiaj. Tymczasem powymyślaj rzeczy z szafy i komody, oczyść moje zimowe okrycie, pozdejmuj kapy z łóżek, poduszki zostaw dwie... serwety, bieliznę wylóż na stół... muszę mieć te pieniądze, dość jednej hańby... niech Jasiowi Bóg tego nie pamięta... widzieć go więcej w życiu nie będę, ale go uratuję...  
Emilka chciała protestować, jednak, rozgorączkowana matka nie pozwoliła jej przyjść do słowa, mó-

wiła wciąż sama i to prędko; kręciła się, szukając ubrania i wybiegła, zostawiając dziewczynę pod wrażeniem nieopisanego trwogi.  
Po powrocie z miasta już obie kobiety porządkowały zapasy swego bogactwa, przeznaczonego na sprzedaż i obliczały kwotę, jaką za każdą rzecz, otrzymać mogą. Na wszelki wypadek zarezerwowano jeszcze inne, jak łóżko żelazne, kanapę i stary po rodzicach zegar, gdyby handlarz za pierwsze zbyt niską cenę ofiarował.  
Podziwiać tu należało ogromną siłę charakteru wdowy, która ze spokojem starego jenerała, umierającego na polu bitwy, dysponowała resztkami swojej armji — fortuny. Obie były głodne; przygotowany w kuchence osłoniętej firanką skromny ich posiłek zupełnie wystygł, a żadna nie pomyślała o jedzeniu.  
Godzina czwarta po południu, zamówiony handlarz żyd nie przybywa, matka zaczyna się niepokoić, co chwila wybiega przed bramę, spoglądając daleko w ulicę, czy nie idzie. Strach ją przejmując na samą myśl, że nie będzie mogła dotrzymać słowa zarządy drukarni.  
— Mamo! — zawołała nagle Emilka, spojrzawszy w okno — zdaje mi się, że pan Kroteczek do nas idzie...  
Rzeczywiście wysoki, elegancko ubrany mężczyzna w cylindrowym kapeluszu, wysiadłszy z powozu przed bramą, wszedł na dziedziniec kamienicy i zdążył ku mieszkaniu wdowy, prowadzony przez stróża.

D. c. n.)

Albert Wilczyński.

ce, że Kuba Rozpruwacz przybył do Pragi i wkrótce zacznie swą akcję.

**Zara** 24-go października. (Tel. pr. K. W.) — Parowiec Lloyd'a „Ferdinand Max”, na którym płynął książę Piotr Karadżordzewicz, został nareszcie wczoraj odszukany. Sirokko zapędził go na wyspę Meledę (odległą o cztery mile morskie od stałego lądu dalmatyńskiego; *przyp. red.*)

**Berlin** 24-go października. (Tel. pr. K. W.) — Książę pogłoska, że król Wilhelm holenderski zamierza abdykować z tytułu księcia luksemburskiego. W takim razie rządy księstwa objąłby napowrót książę nassauski.

**Berlin** 24-go października. (Tel. Aj. półn.) — Według prywatnych informacji z Sofji, wiadomość o zawarciu pożyczki wywołała tam w ogóle wrażenie niepomyślne, głównie skutkiem pogłoski, że pożyczka zaciągnięta została na zastaw kolei bułgarskich. Donoszą także, że dochód z dziesięciny od sprzedaży zboża jest mniejszy, niż się rząd spodziewał.

**Koburg** 24-go października. (T. pr. K. W.) — Książę Ferdynand odjechał do Monachjum.

**Monachjum** 24-go października. (T. pr. K. W.) — Przybył tu dzisiaj książę Ferdynand. (Aj. półn.)

**Stuttgart** 24-go października. (T. pr. K. W.) — Sprawca zamachu na księcia Wilhelma, Marcin Müller, jest protestantem. Tłumaczenie się przeto jego pierwotne, że popełnił zamach dla tego, aby utworzyć drogę do tronu wirtemburskiego linii katolickiej (potomkom zmarłego w r. 1881-ym ks. Aleksandra wirtemburskiego, *przyp. red.*), było wybiegiem.

**Paryż** 24-go października. (Tel. pr. K. W.) — Artykuł Grandliena w *Figarze* powtarza rozmowę, mianą przez księcia Lichtensteina z cesarzem Franciszkiem Józefem. Cesarz powiedział: „Po klęsce bulanzizmu, który był liczbą nieznaną, nie mamy więcej powodu do zwalczania Francji.” Na wzmiankę ks. Lichtensteina o przymierzu z Włochami, cesarz rzekł: „Ach, to przymierze przejściowe! Przyszłość kryje nam zapewne nie jedną niespodziankę”. (Aj. półn.)

**Londyn** 24-go października. (Tel. pr. K. W.) — Według telegramu z Gwatemali, kongres państw centralno-amerykańskich uchwalili zjednoczenie się tychże państw. Podstawy unji dotąd nie sformułowano.

**Rzym** 24-go października. (Tel. pr. K. W.) — Hr. Herbert Bismarck wraz z czterdziestoma osobami cywilnej i wojskowej świty cesarskiej, odpłynął wczoraj z Brindisi do Aten.

**Belgrad** 24-go października. (T. pr. K. W.) — W skucepczynie toczą się bardzo namiętne rozprawy nad sprawdzaniem wyborów. Awakumowicz i Ribaracz imieniem frakcji liberalnej występują z najcięższymi zarzutami przeciw radykalistom.

**Jassy** 24-go października. (T. pr. K. W.) — Król i następcy tronu opuścili wczoraj Jassy po kilkodzielnym pobycie. Zapal ludności ku końcowi spotęgował się do niepraktykowanych tu granic.

**Ateny** 24-go października. (T. pr. K. W.) — Pod przewodnictwem byłego prezesa ministrów Delyanisa utworzył się tutaj komitet, celem niesienia pomocy kretenczykom. W tym duchu wydano odezwę do hellenów. Zamierzają wystosować petycję do cesarza Wilhelma i w tym celu zwołano kilka meetingów.

**TELEGRAMY HANDLOWE.**

**Paryż** 24-go października. (Tel. pr. Kurjera W.) — Konsorjum finansowe pod kierunkiem „Comptoir National d'Escompte” przejął od grupy finansowej, reprezentowanej przez dom berliński P. Bleichrödera, która w swoim czasie wykonała konwersję 5% obligacji poljakowskich, 40 milionów marek nowych 4% obligacji kolei żelaznych jelecko-orłowskiej, kursko-charkowsko-azowskiej i kozłowsko-woroneżskiej. Obligacje te mają być niebawem wprowadzone na rynek francuski.

**Berlin** 24-go października. (Telegr. prywatny Kurj. Warsz.) — Giełda dzisiejsza była mało ożywiona, skutkiem czego kursa wykazują drobne różnice. Wartości russkie były dziś mniej uwzględniane. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych poprawiły się o 45 fen., w końcomiesięcznych natomiast stracił 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa i Petersburg lepiej o drobnośćkę, a Petersburg długoterminowy bez zmiany. Przekazy na Wiedeń notowano również tak samo, jak wczoraj, krótki 174.—, długi 169.70. Z papierów utrzymały poziom wczorajszy listy zastawne ziemskie, listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4 1/2% listy zastawne russkie i pożyczki promjowe russkie z r. 1866-go, mniej natomiast za 6% russką rentę złotą i kupony celne. Akcje kredytowe austriackie pozostały na wysokości kursu wczorajszego. Dyskonto prywatne wciąż również drogie. Dla żyta tendencja mocna, towar grtowy droższy o 1 m. 75 fen., a dostawowy o 75 fen.

**Berlin** 24-go października (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.60	Akcje d. ż. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	211.—	Akcje kredytowe	165.50
Wek. na Petersb. krót.	210.10	Weksle na Lou. kr.	20.98 <sup>5</sup>
Wek. na Petersb. dług.	206.70	dt.	20.22
Bil. ban. rus. na dost.	211.—	Żyto w tow. gotow.	165.75
Wschodnia pożycz. II em.	64.60	Żyto na wiosnę	168.—
Listy zast. serji I-ej	62.10		

Kursa z d. 23-go października: 211.15, 210.95, 210.—, 206.70, 211.25, 64.60, 62.10, 165.50, 164.50, 167.25.

**Petersburg** 24-go października. — Weksle na Londyn 95.80 Pożyczka premjowa I-ej emisji 255.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 232.—. Półimperjal 7.72.

**SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.**

**Targ zbożowy na placu Witkowskiego** dnia 24-go października. Brzydka pogoda stanęła na przeszkodzie właścicielom towaru nadesłać większe partje na rynek. Dowozy były nader ograniczone, a w skutek tego handel w ogóle mało ożywiony, przy usposobieniu dosyć mocnem. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 300 korcy. Wyborowe ziarno sprzedawano po 6.45, 6.55, 6.60, a nawet 6.70 za białą płacono 6.15, innych gatunków nie było. Żyta tylko 40 korcy dostarczono, wyborowe ziarno osiągało 5.10. Owsa zaledwie 60 korcy ofiarowano, sprzedawano stosownie do gatunku po 2.70, 2.75, 2.80 do 3 rs. Innych gatunków zboża zupełnie nie było.

**Targ zbożowy na Pradze** dnia 24-go października. Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było spokojne, dowozy wynosiły 15 wagonów. Pszenica bez zmiany, wyborowe gatunki notowano po 101 do 106 kop., średnie 92—98 kop. Żyto zwyklowe, nadesłano 6 wagonów i cała ilość została sprzedana, za wyborowy towar płacono 83—84 1/2 kop., za średni 75 do 77 kop. Owies słaby, nadesłano 5 wagonów, za wyborowy 79—83 kop., średni litewski kupowano po 70—76 kop., ordynarny 67—69 kop. Jęczmień mocno, nadesłano 2 wagony z Fastowa, za wyborowy płacono do 96 kop., średnie browarne gatunki oddawano po 85—90 kop., ordynaryjne po 63—70 kop. Kaszy jaglanej nadesłano 2 wagony, obrotów nie było żadnych, ceny normalne niezmiennione 102—117 kop. Gryka spokojnie, 80—85 kop.

**Gdańsk** 23-go października. — Pszenica krajowa poszukiwana, szczególnie w lepszych gatunkach, towar tranzytowy słabo. Płacono za polską transito psz. lekko obciążoną 126 f. 127 m., psz. 125 f. 130 m., 127/8 f. 131 m., dobrze psz. 127 f. 134 m., szklistą 125 f. 135 m., 127 f. 137 m., 130/1 f. 140 m., wysoko-psz. 130/1 f. 142 m., wysoko-psz. szklistą 131 f. 144 m., za ruską transito czerwoną 132 f. 139 1/2 mar., wybitnie czerwoną 127 f. 136 mar., 132/3 142 mar. za tonnę. Terminy transito: na listopad-grudzień 130 1/2 mar. płacono, na grudzień-styczeń 132 mar. w żądaniu, 131 1/2 m. płaconiu, na kwiecień-maj 138 m. płacono, na czerwiec-lipiec 141 1/2 m. w żądaniu, 141 mar. w płaconiu. Cena regulacyjna tranzytowej 131 mar. Żyto mocno. Terminy: na październik-listopad transytowe 101 w płaconiu, na listopad-grudzień transytowe 101 m. w żądaniu, 101 mar. w żądaniu, 100 1/2 mar. w płaconiu, na kwiecień-maj transytowe 107 mar. w płaconiu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 104 m., tranzytowego 103 mar. Jęczmień targowano russkie transito 100 i 102/3 funt. 93 mar. 104 f. 95 mar., 118 f. 104 mar., jasny 100 f. 98 m., 104 f. 105 m., biały 98 102 m. za tonnę. Owies bez obrotów. Groch russki transito Victoria mały 140 mar., robaczywy 145 m. za tonnę płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 53 1/2 mar. w żądaniu, na październik 51 1/2 m. w płaconiu, na październik-maj 50 3/4 mar. w płaconiu, podlegający cłu w towarze gotowym 33 1/2 mar. w żądaniu, na październik 31 3/4 mar. w płaconiu, na październik-maj 31 1/4 m. w płaconiu. Dla cukru Gdańsku tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 212.20 mar. za 100 rs.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

— *Pani Hel. d'Al.* — Nie możemy być niedyskretni, a do wyjawienia nazwiska nie mamy upoważnienia.  
 — *Ciekawej.* — 1) Pałac Potockich na Krak.-Przedm., 2) pałac Kronenbergów na Mazowieckiej, 3) była w Londynie, 4) w Kaltenleutgeben, do Warszawy wraca za parę miesięcy.  
 — *Panu S. D.* — Co do pierwszej, p. Er. zm. Majewski; co do drugiej, p. Domiradzki na Pradze.  
 — *Panu H. V.* — Odpowiedź skreśliśmy na podstawie informacji księgarskich.  
 — *Panu Giov. Ross.* — Uzupełniamy nasze informacje. W handlu są: *Biblioteca classica economica edizione stereotipa di Sanzognio in Milano*, dalej *Biblioteca romantica di fratelli Treves* i t. d.  
 — *Panu S., prenumeratorku.* — Roztworów sublimatu 1 cz. na 1000 cz. wody do obmywania dwa razy dziennie.  
 — *Panu J. Marcz.* — „Kalendarz warszawski” ukaże się w handlu księgarskim w końcu listopada.  
 — *Panu F. Terpilowskiemu.* — Sędzia pokoju 8-go oddziału m. Warszawy, a spadek składa się z kapitałów, osoba zaś, o którą sz. panu idzie, zmarła d. 29-go listopada r. 1888-go w Warszawie.

— *Ianu X.* — Termin nadsyłania prac na konkurs imienia Wł. L. Anczyca upływa z d. 31-ym grudnia r. b. Sztuka ma być ludową i widowiskową, t. j. najmniej w 3 ch aktach. Utwory przesyłać należy do księgarni Gebethnera i sp. w Krakowie. Bliższych informacji udziela: przewodniczący komisji sędziów konkursowych, Józef Bliźniński, i sekretarz tej komisji, Antoni Kleczkowski, Kraków, ulica św. Marka № 28.

**Sprawozdanie meteorologiczne**

z d. 24-go października 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 23-go g. 9 w. 736.0	96	Pd	8.3	6.6
D. 24-go g. 7 r. 743.3	92	Z	8.2	6.5
g. 1 pp. 748.2	92	Z	8.0	6.4

W ciągu d. 23-go } Temperatura najniższa C. 8.0=R. 6.4  
 } najwyższa C. 15.2=R. 12.1  
 b. m. } Wysokość wody spadłej 13.0 mm.

**Zarząd**

Towarzystwa Wzajemnej Pomocy

Subjektów Handlowych i Przemysłowych

m. Warszawy

ma honor zawiadomić Panów Członków, że w dniu 26 b. m., tj. w sobotę, urządzonym zostanie w lokalu Towarzystwa przy ulicy Miodowej nr. 15 wieczorek tańcujący. Początek o godzinie 9-ej. Bilety dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości wydawane będą codziennie w godzinach wieczornych, począwszy od dnia 24 b. m. 1322

**Towarzystwo**

**Warszawskich Kolei Konnych**

podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie decyzji Magistratu m. Warszawy, powozy kursujące z Muranowa przez Aleję Jerozolimską do Mokotowa, z dniem 25 października r. b. dochodzić tylko będą do Placu św. Aleksandra. 1323

— **FIRANKI** białe i kremowe najmodniejsze **Portiery**, **Pokrycia** na meble, **Utrechty** lamane, **Coteliny** oraz **DIWANY** jak zawsze w największym wyborze „najlepiej kupić” u Giełżyńskiego Piotra Marszałkowska 137. 1264

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych**

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty		godziny i minuty	
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>				
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.		
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.		
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano		
<b>Kurjerski 2 klasy</b>	9 20 wiecz.	6 10 rano		
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>				
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.		
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.		
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano		
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>				
Osobowy 3 klasy do Brzeźcia	8 15 rano	7 48 wiecz.		
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.		
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano		
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.		
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano		
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>				
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano		
Miejscowy do Iwangrodu (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6 45 rano	11 5 wiecz.		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.		
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>				
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano		
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.		
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:</b>				
Osobowy	7 15 rano	8 55 wiecz.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.		
<b>Obwodowa z kolei terespolskiej:</b>				
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.		
Osobowy	8 12 wiecz.	7 54 rano		

**Statki parowe FAJANSA odchodzą:**

do Plocka godz. 6 i 8-ej zrana, do Mniszewa o godz. 7-ej zrana, z Nowej Aleksandrii do Sandomierza w Poniedziałek Środy i Piątki o godz. 5-ej zrana. 563

**Statki parowe WANDA i POLONEZ**

Jaworskiego, Ciecchanowskich i K-o, wychodzą co dzień w Warszawie do Plocka o g. 7 m. 30 rano